Kto zagra w piłkę a kto nie?

W buszu jest boisko do gry w piłkę. Raz w miesiącu odbywa się mecz. W jednej drużynie gra stado hipopotamów, a w drugiej stado małp. Inne zwierzęta siedzą na widowni i kibicują. Sędzią głównym jest sęp, bocznymi dwa lwy. Zdarza się, że paru zawodników nie jest w najlepszej formie i wtedy do gry zapraszani są gracze rezerwowi spoza małp i hipopotamów.

Chętnych jest zawsze wielu, ale niełatwo przejść przez sito eliminacyjne. Często odpada się już w przedbiegach.

Mrówka usłyszała, że jest za mała, za krucha, zaraz ktoś by ją rozdeptał. Bez szans.
- Mróweczko, pograj sobie lepiej obok mrowiska ziarenkiem piasku!

- Pająk tarantula jest za mały, ma za dużo nóg i przede wszystkim jest jadowity, więc niebezpieczny dla innych zawodników.
Skorpiona spotkała dyskwalifikacja z tego samego powodu.

- Wąż boa – na pierwszy rzut oka widać, że nie ma czym kopać piłki!
- Słoń nadaje się, może stanąć na bramce i zasłaniać ją swoim wielkim cielskiem. Piłkę ma odbijać nogami i trąbą.
- Żyrafa ma długie nogi i szyję, pasuje na obrońcę. Struś i antylopa są świetnymi biegaczami, mogą strzelać gole. Przyjmujemy.
- Nosorożca też zapraszamy.

Wielbłądy obraziły się za nazwanie ich garbatymi i już nie zależy im na grze. Przecież garby w ich przypadku są powodem do dumy. Nawet zazdrości. Każde dziecko wie, że dzięki temu mogą magazynować wodę, przemierzają piaszczystą pustynię bez picia. Wystarczają im przystanki w odległych oazach.

Rozpoczęła się gra. Żyrafa podała piłkę do nosorożca, na tyle wysoko, że chciał odbić dalej głową. Piłka wbiła się jednak w ostry róg nad jego nosem. Natychmiast zeszło powietrze. Sędzia sęp pokazał żółtą kartkę jako ostrzeżenie dla nosorożca i wrzucił na boisko drugą, zapasową piłkę. Niestety, wkrótce wysokie podanie przez małpę zakończyło się tak samo. Nosorożec otrzymał czerwoną kartkę i musiał zejść z boiska. Trzeciej piłki nie było, grę w ogóle przerwano.

- Tylko nie pokazuj się znowu na boisku bez nowych piłek! Czym teraz mamy grać?
- Dobra, coś wymyślę! – odpowiedział zawstydzony nosorożec.

Podrapał się po łbie i pomyślał, jak tu teraz znaleźć sklep z piłkami. Do miasta, gdzie jest stadion, za daleko. Poszedł przed siebie do dżungli. Szedł wąską ścieżką, przedzierając się przez gęstwinę lian, palmowych liści. Oganiał się od rojów owadów. Ptaki śpiewały tak głośno, że nie słyszał własnych myśli. Wtem na końcu dróżki dostrzegł chatę zbudowaną z suchej trzciny. Na jej dachu był szyld „Promocja. W naszym sklepie wszystko w cenie za jeden uśmiech”. Stanął jak wryty. Zdarzało się mu już zapuszczać w głąb tropikalnego lasu, ale czegoś takiego jeszcze nie widział.

Podszedł bliżej. Zza lady wyjrzał uśmiechnięty sprzedawca. Lew, król zwierząt. Po chwili pokazała się zebra i też wyszczerzyła zęby.
- Czy możemy w czymś pomóc?
- Nie wiem, czy dostanę u was piłkę nożną?
- Oczywiście. Za jeden uśmiech.
- A dwie piłki?
- Jak najbardziej, ale będą kosztowały dwa uśmiechy.

- To niesamowite, że istnieje taki sklep. Skąd się tu wzięliście?

- Dawno temu, kiedy byłem malutkim lwiątkiem, ludzie porwali mnie, zamknęli w klatce, zapakowali do samochodu i wywieźli bardzo daleko stąd. Trafiłem do cyrku. Treser nauczył mnie skakać przez ogromne płonące koło. Ludzie tłumnie przychodzili na występy i bili brawo. W cyrku poznałem wiele zwierząt, między

wydrukowano dnia: 04.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

innymi zebrę, z którą teraz prowadzimy razem sklep. Kiedyś, gdy byliśmy już dorośli, uciekliśmy. Zabraliśmy ze sobą trochę zabawek.

- A co macie najbardziej niezwykłego?
- Różowe okulary, tylko one akurat nie są na sprzedaż. Chcesz przymierzyć?
- Chętnie.

Lew pomógł założyć i podał lusterko. Nosorożec roześmiał się do własnego odbicia, bo zrobił się cały różowy.

Zebra powiedziała:

- Te okulary są rzeczywiście wyjątkowe. Kiedy spojrzy przez nie ktoś smutny, w trudnej sytuacji, naprawdę zaczyna widzieć swoje życie w innych kolorach. Tak było też z nami. Odzyskaliśmy wiarę w to, że jeszcze będziemy żyć na wolności. Udało nam się uciec z niewoli.

Nosorożec wyruszył z powrotem z dwoma piłkami, które miał oddać w zamian za zniszczone. Zastanawiał się, komu pierwszemu powie o magicznych różowych okularach z dżungli? Może małej, niepozornej mrówce? Właśnie ona wydała się mu najbardziej załamana, kiedy nie przyjęto jej do drużyny. Czas najwyższy, żeby znów uwierzyła w siebie. Na grze w piłkę jej świat się nie kończy ...

Szaga

wydrukowano dnia: 04.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026